PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 8·—
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 . . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 . . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.
Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.
Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.
Rękopisów się nie zwraca.
Anonimy nie będą uwzględniane.
Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt.“ bezpłatnie.

Nr. 7. Kraków, dnia 1 kwietnia 1911. Rok II.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Centralnego Związku c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów poczt dla Austryi

odbędzie się

we Wiedniu w sobotę dnia 8 kwietnia b. r.

o godzinie 10-tej rano, w lokalu „Gasthaus“ Mollardgasse 43.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie z czynności prezydyum.
2. Sprawozdanie z czynności sekretarza i referentów.
3. Sprawozdanie skarbnika.
4. Wybór nowego wydziału centralnego.
5. Wnioski.

Konferencya Delegatów Grup

rozpocznie się tego samego dnia i trwać będzie przez niedzielę dnia 9 b. m.

o następującym porządku dziennym:

1. Zagajenie i skontrolowanie ilości zastępowanych głosów.
2. Sprawozdanie kontroli grup i omówienie programów na rok 1911/12.
3. Wybór przewodniczącego i zastępcy Konferencyi Delegatów na rok 1911/12.
4. Organizacya i kwestye zawodowe (referat i dyskusya).
5. Wnioski.

PREZYDYUM CENTRALNEGO ZWIĄZKU.

Adres dla telegramów „Postoffiziant Wien“.

O sytuacyi słów kilka.

Izba poselska zakończyła przedwcześnie swój żywot. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ogłoszone 27 marca odroczenie Izby, jest wstępem tylko do jej rozwiązania, które nastąpi w najbliższym czasie.

Opinia była już zdawna na tę ewentualność przygotowaną. Niewielu łudziło się nadzieją, że Izba obecna przetrwa całych sześć lat normalnej swej kadencyi. I już kilkakrotnie rozwiązanie jej było blizkie.

Wszyscy funkcyonaryusze państwowi śledzili z największą i zupełnie zrozumiałą niecierpliwością czynności parlamentu odnoszące się do pragmatyki służbowej i łącznej z nią regulacyi poborów. Przeszkody najróżnorodniejszej natury zagrażały z dniem każdym pomyślnemu rozwiązaniu kwestyi. Zewsząd objawiał się niepokój i wzrastające zniecierpliwienie, które jak zmora owładają rzeszę urzędniczą.

Wszyscy przecież oczekiwali od załatwienia akcyi tej, zawisłej od parlamentu, ostatecznego spełnienia swych życzeń spodziewanych tak już dawno i gorąco. Oczekiwali z naprężoną niecierpliwością spełnienia tych życzeń, które odpowiadając zmienionym stosunkom życia i czasu miały ułatwić im spełnianie ciężkich obowiązków na odpowiedzialnych stanowiskach i pozwolić z uczuciem spokoju spoglądać w przyszłość.

Oficyanci pocztowi mieli najżywotniejszy interes w tem, toteż największą uwagę przywiązują akcyi we wszystkich fazach jej przemiany i rozwoju. Sprawy tak jak obecnie stoją, nie dotykają sfery interesów naszych bezpośrednio, to jednak, mając wszelkie warunki, jesteśmy przekonani, że prędzej, czy później musi być przełamaną przeszkoda, dzieląca nas od tych, z którymi łączy nas wspólność, równość obowiązków.

Aby w tym niesłusznym i niesprawiedliwym rozdziale obowiązków i praw wśród tych samych okoliczności znaleść wyrównawczą drogę, zorganizowani oficyanci pocztowi za pośrednictwem swego członka honorowego posła Pachera przedłożyli Izbie posłów nagły wniosek. Izba, przyjmując jednogłośnie nagłość wniosku i treść jego, wypowiedziała temsamem miarodajnym faktorom, że życzy sobie, aby zmianę już raz ostatecznie zaprowadzono. Na wniosek posła Prochazki za zgodą Izby przekazano nasz wniosek na-

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

gły komisyi dla spraw urzędniczych do dalszego traktowania, gdzie też po gruntownem rozpatrzeniu wszystkich nasuwających się pod uwagę kwestyi, miało zapaść rozstrzygnienie dalszych naszych losów.

Spodziewaliśmy się, że nie zawiedziemy się na zaufaniu pokładanem w Izbie wyszłej z powszechnych wyborów i że rozstrzygnienie naszych losów wypadnie w myśl tego samego sprawiedliwego stanowiska, którego wymownym wyrazem było jednogłośne przyjęcie samego nagłego wniosku.

Niestety pierwszy parlament ludowy okazał się niezdolnym do życia. Królować poczyna § 14.

Z odroczeniem i rozwiązaniem parlamentu zostają odroczone najżywotniejsze nasze interesy.

Musielibyśmy przejść długi szereg lat wstecz, aby natknąć się na przykład podobny jak chwila obecna, gdzie sama zmiana formy na terenie techniczno-administracyjnym miałaby oznaczać tak przejmującą zmianę danego organizmu, jak to objawiało się względem pragmatyki.

Z wejściem w życie pragmatyki służbowej i łącznego z nią awansu czasowego, czeka urzędnictwo Austryi reorganizacyjny proces przemiany w którym nie zabraknie odświeżonego ożywczego działania na korporacyę zniedołężniałą szanowną tradycyą i pedanteryą. Usunie się pole dla karyerowiczostwa i lizuństwa, które biurokratyzm ze szczególną starannością ochrania i hoduje. Tym, którzy jedyne zadowolenie żądz swych i ambicyi widzieli w niewolniczem służalstwie i gimnastycznycznych ćwiczeniach karku, nie odbiera się ich apetytu. O smak trudno się spierać.

Nepotyzm i protekcya będą naturalnie i nadal forsować swe dzieło nieładu, ale możemy się spodziewać, że i w tym kierunku znajdą się drogi i środki, że „wszechmocni“ w swych pozasłużbowych troskach o obsadzanie posad i pozaturowy awans „wybrańców“ okażą pewną umiarkowaną rezerwę i godną zalecenia ostrożność.

Rząd, zająwszy z początku godne pochwały stanowisko, zainicyował przestudyowanie całego kompleksu wszystkich kwestyi dotyczących ogółu funkcyonaryuszy, aby sprawę możliwie uprościć. Zmienił jednak zapatrywania gdy chodziło o zaznaczenie tej całości w pragmatyce.

Najruchliwsze czynniki w parlamencie, króre się sprzeciwiały pierwej poprzedniemu zapatrywaniu rządu, później zdawały się godzić na zmienione stanowisko rządu. Dało się to odczuwać w komisyi podczas obrad nad pragmatyką coraz dobitniej, a ujawniło się podczas wniesienia projektu regulacyi jednej z kategoryi funkcyonaryuszy państwowych w ostatnim czasie.

Zapytania Kolegów nadchodzące do nas codziennie ze wszystkich stron świadczą, jak bardzo interesują się wszyscy wszystkiemi szczegółami pracy parlamentu. Naturalne wyrazy wyprężonej uwagi, największej nadziei, ale i wzrastającej niecierpliwości i strasznego zwątpienia przebijają w tych pismach. Nie brak głosów, które w naszem wyczekującem stanowisku i rozmyślnej rezerwie, dopatrują się konserwowania siły. Taka taktyka wydaje nam się obecnie najbardziej celową, podyktowaną przez obecne stosunki.

Kilka słów o losach spraw naszych. Obok zbiegu najróżnorodniejszych okoliczności i przeszkód, które czynności parlamentu utrudniły lub opóźniły, dla nas specyalnie przykrą stała się choroba posła Tomaszewskiego, który jak wiadomo objął referat wniosku Pachera w subkomitecie. Wskutek choroby jego termin rozstrzygnienia kwestyi naszych ulegał opóźnieniu. Poseł Tomaszewski złożył wypracowany referat do rozpatrzenia w ministeryum handlu, skąd dotychczas jeszcze nie nadesłano odpowiedzi. Jak donosiliśmy w ostatnim numerze, wskutek przedłużenia się choroby posła Tomaszewskiego objął referat wniosku poseł Prochazka.

Nasza rezerwa i wyczekujące stanowisko okazują się koniecznemi z następujących względów.

Czegóż chcemy? Czy może znowu nowej regulacyi według wzoru 1, 2, 3 i 4?

Żądaniem naszem, jest widzieć spełnienie tych uzasadnionych życzeń naszych, które zmierzają do tego, aby pracę naszą równą pracy kolegów, urzędników państwowych, nagrodzono równą płacą.

Ponieważ urzeczywistnienie idei tej wśród obecnych warunków nie da się przeprowadzić jednem pociągnięciem ręki, a przedwczesne wkroczenie w tok sprawy usposobiłoby nieprzychylnie względem nas nietylko licznych przyjaciół i obrońców naszych, ale nawet rzeczy samej prędzej zaszkodziłoby, aniżeli pożytek przyniosło, postanowiliśmy taką właśnie drogę obrać na razie.

Wreszcie zupełnie nie wyjaśnione stosunki w komisyi dla spraw urzędniczych, które dopiero po załatwieniu pragmatyki i awansu czasowego mogły wskazać nam kierunek w którym pójść mamy, nakazały nam wytrwać w stanowisku wyczekującem.

Gdy przyjmiemy pomyślny wypadek, że parlament i rząd chcieliby w myśl wniosku nagłego życzenia nasze spełnić, to nie ulega już chyba wątpliwości, że uchwała odnośna nie mogłaby wejść w życie pierwej, aniżeli rząd znajdzie środki na bilińskie przedłożenia podatkowe, do czego parlament nie okazał zdolności.

Gdy ona nastąpi, jest rzeczą tych, którzy się stale nazywają przyjaciółmi urzędnictwa, sprawić, aby minister finansów każdą kokieteryę reprezentantów celów wojennych odrzucał, aby pozostające do dyspozycyi środki wyjątkowo przynajmniej raz oddano na cele pokojowe. *Helten.*

Nie tu — to tam!

„Po czynach mnie sądźcie“!... Tak wołał w lecie zeszłego roku p. Stapiński po pamiętnym kongresie szynkarsko-partyjnym w Tarnowie.

Na tym kongresie wśród nauczycieli zebranych przedłożył dzielny działacz ludowy p. Maksymilian Hawlicki wnioski, dotyczące podniesienia oświaty ludowej, które jako nie miłe dla p. Stapińskiego i jego towarzyszy, zostały podstępnie z pod obrad usunięte. Pamiętają dobrze nauczyciele i nigdy nie zapomną, podobnie jak i pocztowcy, słów p. Stapińskiego, który na posiedzeniu Rady naczelnej T. S. L. nie wahał się wyrazić: „Nauczycielstwo ludowe myśli tylko o brzuchach“!!

Dziś ten sam p. Stapiński, kopnięty przez konserwatystów, wykiwany przez wszechpolaków, niechętnie widziany przez demokratów — zamierza sobie skaptować napowrót rozżalonych nauczycieli tak, jak swego czasu pocztowców, wiedząc, że wybory do Rady państwa wiszą na „włosku“ i dlatego jak wiadomo z wiarygodnego źródła, zaproponował łaskawie wybór z łona Rady nadzorczej stałej komisyi dla spraw szkolnictwa ludowego.

Jest to więc nowy koziołek p. Stapińskiego, tym razem również bardzo niezręcznie obmyślany, albowiem sprawy szkolnictwa ludowego, jeżeli się naprawdę myśli o usunięciu obecnego systemu ogłupiania w szkołach, a przez to pragnie się przyspieszyć pożądane oświecenie szerokich mas ludności wiejskiej, któreby następnie z pożytkiem pracować mogły w każdej gałęzi życia ekonomiczno-społecznego, muszą zająć w programie najbliższych prac Stronnictwa ludowego pierwsze miejsce po pracy około przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu.

P. Stapiński wyciąga więc swe ramiona gościnne nietylko do pocztowców ale i do nauczycielstwa; bo cóż lepszego nad torowanie drogi do... karyery.

Lilian.

Rewolucya w obozie pocztmistrzów.

Z wielkim trudem i po ciężkich wysiłkach zorganizowali się przed kilkunastu laty pocztmistrze i ekspedyenci w jeden zwarty obóz, celem wywalczenia lepszych warunków bytu i zmiany nieznośnych stosunków służbowych. Organizacya ta, nosząca miano „opozycyi niezależnej“, położyła sobie przedewszystkiem za zadanie zdobyć decydujący wpływ na zawodowe Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedyentów, które naówczas było jak gdyby ekspozycyą galic. Dyrekcyi poczt i zajmowało wobec niej arcylojalne stanowisko. Ten zamiar udał się w zupełności. Prezes Stowarzyszenia, znany usłużnik dyrekcyjny, „oberpostmeister“ Kowalewski, poszedł w odstawkę, do Wydziału weszli ludzie młodzi, pełni energii i chęci do pracy, w całem Stowarzyszeniu powiał nowy duch, zwiastujący odrodzenie.

Na ów to czas przypadają wszystkie reformy, dokonane na korzyść funkcyonaryuszy pocztowych, z którymi Dyrekcya musiała się liczyć, bo przedstawiali jedność i siłę. Dawna „Gazeta pocztowa“, pierwsze opozycyjne pismo pocztowców w kraju i dzisiejsza na jego gruzach wyrosła „Reforma pocztowa“, w sposób męski i stanowczy przedstawiały przez szereg lat zawodowe postulaty, domagały się od władz ich zrealizowania i krytykowały nadużycia przełożonych.

Ale czas ten zwycięski i pełen nadziei nie trwał zbyt długo. Jak wszędzie, tak i w gronie pocztmistrzów znaleźli się ludzie mniej wyrobieni, o zasadach chwiejnych lub tchórzem podszyci i ci zaczęli rozdwajać akcyę krajowego Stowarzyszenia, z oczywistą szkodą całego personalu. Część ruchliwsza pocztmistrzów znalazła się w zachodniej części kraju, część bierniejsza we wschodniej. Gdy więc z zachodu szły gorące wzywania do solidarnej pracy, do pochodu naprzód, to wschód biernością swoją i zachowawczymi poglądami, częstokroć je paraliżował. Wyłonił się rozłam i walka, które trwają dotąd i osłabiają siły całego Stowarzyszenia.

Rzecz jednak najcharakterystyczniejsza, że sam prezes Stowarzyszenia, pocztmistrz Dültz, wyniesiony na tę godność zaufaniem większości członków, dziś staje w poprzek dążeniom tejże większości, ignoruje uchwały Walnych Zgromadzeń, łamie samowolnie postanowienia statutu. Nie chcemy twierdzić, że stanowisko takie zajął z polecenia lub dla przypodobania się Dyrekcyi, jak to czynił jego poprzednik, ale fakt sam przez się wielce znamienny. Doszło dziś do tego, że „Reforma pocztowa“, organ niezależny funcyonaryuszy pocztowych, krytykuje w ostry sposób postępowanie p. prezesa, a z krytyką tą zgadzają się najwybitniejsi członkowie Wydziału Stowarzyszenia.

W ostatnim numerze z dn. 15 marca przynosi „Reforma pocztowa“ odezwę „kolegów z zachodu“, którzy p. „prezesowi“ zarzucają cały szereg lekceważenia uchwał i rozliczne zaniedbania, protestują przeciw zwołaniu przez niego Walnego Zgromadzenia do Lwowa na dzień 26 b. m. z różnych przyczyn formalnych i rzeczowych i odsłaniają wreszcie fakt, że temuż p. prezesowi większość Wydziału (7-miu członków), oraz Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wyrazić votum nieufności. Protest przeciw Walnemu Zgromadzeniu, zwołanemu nielegalnie, — został, jak donosi komunikat — wniesiony również do c. k. Ministerstwa.

Jesteśmy zatem świadkami rewolucyi w obozie pocztmistrzów. Skończyć się ona powinna kapitulacyą prezesa Stowarzyszenia, który nie umiał czy nie chciał stanąć na wysokości swego zadania, zawiódł pokładane w nim nadzieje i spowodował rozbicie jednolitego obozu.

Opinia publiczna musi stanąć po stronie postępowego odłamu pocztmistrzów, który nie chce się poddać pod terror jednostki, ale z zaparciem osobistych interesów broni dobra ogólnego i powagi całego stanu. I wszyscy pocztmistrze w dobrze zrozumianym interesie własnym, powinni iść za głosem gorącej odezwy „kolegów z zachodu“.

Stojąc na gruncie zupełnie neutralnym twierdzimy, że złą jest walka wewnętrzna, stokroć gorsza niż z nieprzyjacielem zewnętrznym. I o co? O własne śmieci!

Towarzystwa zawodowe krajowe są już nieliczne, przestarzałe i bezcelowe. Racyonalną organizacya centralna. Wszystkie organizacye pocztowe zawodowe są dziś już zcentralizowane, jedynie tylko pocztmistrze rozpadają się na kilka związków krajowych. Obecną chwilę rozłamu należałoby już raz wyzyskać w tym kierunku, by pp. pocztmistrze przystąpili do Centralnego Związku pocztmistrzów i ekspedyentów we Wiedniu, tworząc grupy okręgowe w Galicyi, na wzór organizacyi naszej i związku państwowych urzędników pocztowych, tembardziej, że Centralny Związek pocztmistrzów już od szeregu lat puka nadaremnie do swych kolegów w Galicyi. Zyskałoby się w ten sposób kontakt silny z potężną centralną organizacyą pocztmistrzów, a zapomocą grup krajowych i okręgowych umocniło świadomość konieczności organizacyjnej w szerszych kołach, zyskując przytem i silniejszą organizacyę w kraju, a więc krajową, skoro to miano ma być talizmanem.

Mamy nadzieję, że zbożne ręce podejmą zrealizowanie tej idei dla spokoju i prawdziwego dobra ogółu.

Lex.

Wiec pocztowy

w sprawie wyborów do Rady miejskiej w Krakowie odbył się we czwartek dnia 24-go marca. — Na wiecu stawili się licznie urzędnicy i urzędniczki poczt wszystkich kategoryi. — Przewodniczącym wybrano p. K. Kautego, zastępcą p. J. Halucha, sekretarzowali pp. Wachal i Foryś. Zagaił obrady p. Kaute, kreśląc sytuacyę, znaną czytelnikom z ostatniego „Przeglądu“. Zakończył prośbą wystosowaną do p. radcy dworu Bilińskiego o wyłuszczenie stadyum akcyi wyborczej, poczem w kwestyi faktycznego sprostowania zabrał głos kolega Lubański. Mowca imie-

niem adjunktów i oficyantów wyraża protest przeciw upartemu niesprawiedliwemu odmawianiu urzędnikom kategoryi naszej charakteru urzędniczego. Afisze ogłaszające Wiec stylizowane były: „Wiec publiczny wyborców pocztowych z koła inteligencyi (urzędników, oficyantek i oficyantów) odbędzie się...“ i t. d. Skoro powiedziano „wyborców pocztowych z koła inteligencyi“, zbytecznem było dodawanie nawiasu, w którym oficyantów separuje się od charakteru urzędniczego... Rozporządzenie ministeryum handlu Nr. 12 z r. 1909 dotyczące nas mówi najwyraźniej o nas: są **urzędnikami** c. k. zakładu poczt i telegrafów. Dotychczas na błędy terminologiczne w tym kierunku nie zwracaliśmy uwagi, skoro jednak to rozmyślne separowanie oficyantów od stopnia urzędniczego ukazuje się w drukowanem słowie, i jako takie przedostaje się do. opinii publicznej, protestujemy publicznie przeciw dalszym podobnym odsądzaniom nas od charakteru urzędniczego. Stwierdzamy publicznie, że w służbie pocztowej są dwie kategorye urzędników, to jest kategorya „c. k. urzędnicy poczt“, i kategorya „urzędnicy c. k. poczt“. Skoro więc mowa o „urzędnikach poczt.“ terminologia nie może wykluczać poza nawias „oficyantów“. Jeżeli poza nawias algebraicznie z tych dwóch równań da się coś wyciągnąć, to jedynie „c. k.“, a wtedy uzasadnienie pretensyi naszej jest aż nadto jasne. Oświadczenie niniejsze składamy do uznania zgromadzonych. Burza oklasków wśród przemówienia i po skończeniu była najlepszą odpowiedzią. Przewodniczący z urzędu uznał protest za słuszny, zaznaczając, że stylizacya afisza nie była tendencyjną i nie zmierzała do obrazy naszej kategoryi.

Następnie zabrał głos p. radca dworu Biliński a jako prezes Związku ekonomicznege i przewodniczący Komitetu wyborczego nakreślił dokładny obraz akcyi wyborczej w mieście, propozycyi kompromisu uczynionej przez Stronnictwo demokratyczne Związkowi ekonomicznemu urzędników, który to kompromis do skutku nie doszedł. Przemówienie radcy dworu Bilińskiego nagrodzono oklaskami. — Przez powstanie i oklaski wyrażono podziękowanie Związkowi ekonomicznemu i jego prezesowi p. radcy dworu Bilińskiemu za zainicyowanie tej wspaniałej solidarności urzędniczej w wykonywaniu prawa obywatelskiego.

W dalszym ciągu wygłosili swe creda polityczno-ekonomiczne czterej kandydaci, ubiegający się o mandat radziecki, a mianowicie pp. Haluch, Heinrich, Knycz i Müller. Kandydatów interpelowali w różnych sprawach p. p.: radca dworu Biliński, Gans, Heller, Habicht i Lubański — W głosowaniu za pomocą kartek największą ilość głosów otrzymał p. Haluch, po nim p. Müller. Ponieważ bezwzględnej większości nie osiągnięto, głosowano powtórnie. Z urny zwycięsko wyszedł p. Haluch, który też postawiony będzie na liście ogólno-urzędniczej. Skrutynium sprawowali p. Młodzianowski jako przewodniczący, pp. Habicht, Klein i Lubański jako skrutatorzy. — Wiec zakończył się o godz. 1-szej w nocy.

Z organizacyi naszej.

Posiedzenie Wydziału Centralnego we Wiedniu dnia 22 lutego 1911 o godz. 9 wieczór.

Porządek dzienny: 1. Wpływy. 2. Organizacya. 3. Parlament. 4. Wnioski.

Prezydent Lerner otwiera posiedzenie, witając Wydział zebrany prawie w komplecie.

Ad 1) pisma nadeszły z Reichenbergu, Salzburga, Krakowa, Gmünd, Berna, Aussig, Opawy, Bodenbach, Klagenfurt, Eger, Bielska, Weitra, M. Ostrawy, Dorna Watry, Grazu, Cieszyna, Freistadt (O. Ö.), Karlsbadu, Teplitz i niezliczone od Kolegów, zapytujących o sytuacyę. Koledzy z Francyi, za pośrednictwem „Generalnego Związku urzędników poczt, telegrafu i telefonu dla Francyi“ wystosowali do Centralnego Związku list następującej treści:

„Kochani Koledzy!

Delegaci wielu obcych państw, zebrani w Marsylii 15, 16 i 17 stycznia 1910 roku, zaproponowali „Generalnemu Związkowi urzędników poczt, telegrafu i telefonu dla Francyi“, aby przez zwołanie konferencyi delegatów wszystkich związków urzędników poczt, telegrafu i telefonu całego świata powołać do życia „Międzynarodową Łączność“.

Mamy zamiar konferencyę tę zwołać w kwietniu 1911 r. do Paryża według następującej wytycznej:

1. Każdy kraj reprezentowany posiadać będzie 10 mandatów, które podzielone będą na odcienie, jeżeli jeden delegat przybędzie, wszystkie 10 mandatów jemu będą przyznane.

2. Związki, do których zaproszenie nie doszło, mogą takowego natychmiast zażądać.

Przedmiotem konferencyi będą następujące kwestye:

1. Uproszczenie i urządzenie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej służby wymiennej.

2. Kwestye zawodowe, dotyczące wszystkich państw i krajów.

3. Zaprowadzenie wymiany urzędników między poszczególnemi państwami celem studyowania obcych języków.

4. Założenie sekretaryatu międzynarodowego dla porozumiewania się należących poszczególnych związków.

5. Organizacya międzynarodowaj solidarnej łączności.

Aby ułatwić zadanie delegatom, prosimy Was, o ile możności, opinię swoją o powyższych kwestyach najprędzej nadesłać.

Spodziewamy się, że wesprzecie usiłowania nasze i wydelegujecie Waszego zastępcę.

Przyjmcie Kochani Koledzy braterskie pozdrowienia. Za Radę Naczelną *Montbrand*, I. sekretarz.“

Ze względu na ważność przedmiotów obrad konferencyi tej uchwalono pismo to przedłożyć do oceny konferencyi delegatów we Wiedniu dnia 8 kwietnia.

Ad 2) Na doroczne zgromadzenie w Gracu, 26 marca), delegowany prezydent Lerner, na zgromadzenie w Aussig prezydent Lerner i kol. Oleksy.

Ad 3) Prezydent Lerner kreśli obraz sytuacyi obecnej (znany Czytelnikom już dokładnie z ostatniego numeru „Przeglądu“).

Ad 4 punkt *a)* Jako odpowiedź wywodom „Postbeamten-Zeitung“ z 15 lutego w sprawie kompetencyi urzędników państwowych o posady / pocztmistrzów uchwala Centralny Związek następującą rezolucyę:

„Oficyanci pocztowi Austryi stoją bezwarunkowo na tym punkcie, że dokąd nie uzyskają innego wyjścia dla siebie, posady pocztmistrzów tylko im mają być oddawane. Każdy pojedynczy wypadek obsadzenia przez urzędników państwowych, będzie stanowił „Casus belli“, na który znajdą się i muszą znaleźć środki obrony“.

Punkt *b)* Uchwalono w sprawie policzalności lat wojskowych zwrócić się do Ministeryum handlu z prośbą, aby przynajmniej wliczano lata te do dopuszczenia na kurs ruchu, czyli tak jak to Ministeryum wojny stosuje do tych kolegów, którzy służyli przy poczcie wojskowej w Bośni.

d) po załatwieniu spraw natury wewnętrznej przewodniczący zamknął posiedzenie.

*

Posiedzenie Wydziału Centralnego d. 9. marca. Prezydent Lerner otwiera posiedzenie wita Wydział zebrany w komplecie i przystępuje do porządku dziennego. Po załatwieniu wpływów omawiano termin dorocznego Walnego Zgromadzenia. Uchwalono:

„Walne Zgromadzenie i Konferencya Delegatów odbędzie się 8 kwietnia o godz. 10 rano w lokalu „Gasthaus“ Wiedeń VI., Mollardgasse 43. Porządek dzienny i materyał podany będzie w drodze cyrkularza“.

Po załatwieniu spraw wewnętrznych posiedzenie zamknięto.

V. Posiedzenie Wydziału

Krak. Grupy Okr. Centr. Zw. c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych

dnia 18 marca b. r. o godz. 9-tej wieczór z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału.
3. Ustanowienie regulaminu pracy i porządku domowego.
4. Odczytanie i załatwienie korespondencyi.
5. Zmiana statutu.
6. Wnioski i dyskusya.

Przewodniczył obradom prezes kol. Dobrowolski, który w zagajeniu powitał w komplecie zebrany Wydział.

Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, poczem stosownie do punktu 3-go omówiono projekt regulaminu pracy i porządku domowego, opierając się na istniejących w tym kierunku postanowieniach Centralnego Związku. Opracowanie regulaminu polecono jednemu z członków Wydziału.

Ad 4. Odczytano i załatwiono pisma: Centralnego Związku, z Zakopanego, Komarna, Rzeszowa, Przeworska, Przystani, Oświęcimia, Dębicy, Krakowa, Tarnowa, Buska, Lwowa, Białej i z Myślenic.

Ad 5. Sprawę zmiany statutu pozostawiono w rękach dotychczasowej w tym celu wybranej komisyi z poleceniem szybkiego załatwienia.

Ad 6. Między zgłoszonymi i przyjętymi wnioskami uchwalono następujące: a) Urządzać od czasu do czasu w większych miejscowościach zgromadzenia okręgowe, by w żywych słowach zachęcać Kolegów do organizowania się i wytrwania na stanowisku. — b) Potworzyć gdzie zajdzie potrzeba Wydziały miejscowe, a wogóle roztoczyć najdalej sięgającą agitacyę. c) W formie wniosku przyjęto myśl wydania marek organizacyjnych po 2 h. w ilości 100.000 sztuk, z definitywną jednak uchwałą wstrzymano się, aż do przedłożenia kosztorysu.

W długiej i obszernej dyskusyi omawiano ważne sprawy z organizacyą związane, zastanawiano się nad stanowiskiem, jakie należy zająć wobec opieszałości czynników decydujących w kwestyi przeprowadzenia regulacyi w myśl wniosku posła Pachera, lub na wypadek, gdyby rząd po swojemu sprawę tę chciał załatwić.

Sprawa kosztów prenumeraty „Przeglądu“ jest obecnie jedną z poważnych trosk Wydziału, ze względu na stronę finansową. Wkładki członków nie wystarczają na pokrycie prenumeraty i tylko dzięki ofiarności nielicznych Kolegów i zanadto wielkich ofiar Grupy sprawa wegetuje. Wydział ufny w pomoc niesioną dotąd przez Członków, postanowił zaapelować do ich ofiarności, aby pięknie poczęte dzieło utrzymało się na wysokości szczytnego zadania na którem stoi i któmu ma służyć.

Po uchwaleniu kredytu na zakupno niezbędnych przyborów kancelaryjnych i załatwieniu różnych spraw wewnętrznych, zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie 2-giej w nocy.

Jednajcie nowych Członków!

Oto hasło, które nie schodzi nam z ust. Obowiązkiem każdego zorganizowanego Kolegi jest przejąć to hasło i pracować dla idei organizacyjnej wytrwale. Każdy zorganizowany powinien być naprawdę apostołem, niosącym nieuświadomionym kolegom tę „dobrą nowinę“, która z nas myślących, uświadomionych zrobiła ludzi! Tylko dzięki tej niezmordowanej, codziennej, od człowieka do człowieka agitacyi, mamy do zawdzięczenia, że dziś organizacya nasza stoi na tym stopniu, iż za wzór jest stawianą. (Vide „Reforma Pocztowa“ Nr 1. z dnia 1 stycznia 1911, artykuł „Nasze zapatrywania“, str. 6). Z dniem każdym idziemy naprzód. Jednak niestety są jeszcze tacy, którzy żyją w ciemnocie, głusi na odezwy nasze. Są to już dziś wyjątki, ale gdy zadaniem naszem jest zespolić wszystkich bez wyjątku pod sztandarem organizacyi naszej dla wspólnego dobra, w pracy ustawać żadnemu z nas nie wolno. Najświętszym obowiązkiem naszym jest i tych owianych apatyą kolegów zjednać organizacyi. Nie dość nam się oglądać na Wydział Grupy, bo tych kilku ludzi, zapracowanych i obarczonych obowiązkami administracyjnymi, nie może podołać wszystkiemu. Musi Wydziałowi w pracy tej dopomódz cała nasza organizacya, bo przecież na każdym z nas leży obowiązek współdziałania w organizacyjnej pracy.

Powiecie może: jużeśmy próbowali — ale nie szło! Oporni głusi! Co więc robić, jak się dostać do nich, aby pozyskać ich dla naszej sprawy?

Ponieważ nasze domowe środki nas zawiodły, albo okazały się nie dość skutecznymi, trzeba się przypatrzeć, jak to robią za granicą, a specyalnie we Wiedniu, gdzie na polu organizacyi do tak świetnych doszli rezultatów. Tam zorganizowany kolega nie uważa za koniec swych obowiązków, że regularnie płaci swe wkładki, o co u nas walczyć jeszcze trzeba, i chodzi na zgromadzenia, ale każdy w miarę sił przyczynia się do wzrostu organizacyi przez jednanie nowych członków, przez zbieranie bodaj halerzowych datków na fundusz prasowy, przez szerzenie ducha organizacyjnego w najszerszem tego słowa znaczeniu. I ta robota jest ważniejszą i korzystniejszą, aniżeli wegetowanie samemu w organizacyi.

Niechaj wzajemny szacunek i braterstwo złączą nas wszystkich bez wyjątku, bo od tego zależy siły naszej potęga, zrealizowanie naszych ideałów.

A zatem — do pracy, dla pozyskania wszystkich w nasze szeregi! *Alpha.*

POMOCY!

O pomoc do nas zwróciło się dwóch Kolegów, którzy przechodząc stadyum poważne piersiowej choroby, nie mają obecnie materyalnego oparcia, aby radykalną kuracyą ratować swe młode życie. Nie wymieniając z łatwo zrozumiałych powodów nazwisk tych nieszczęśliwych, a oceniając należycie ich krytyczne położenie, zwracamy się do P. T. Kolegów z usilną prośbą o nadsyłanie na ten cel choćby najskromniejszych datków.

Datki prosimy przesyłać naszymi czekami z odnośną uwagą na czeku. Wpływy ogłaszane będą w „Przeglądzie pocztowym“.

Wyrażamy nadzieję, że prośba nasza nie pozostanie bez echa, że i w tym kierunku nie odbiegną Koledzy od zasady solidarności.

Wydział Krakowskiej Grupy.

Ulgi kąpielowe dla urzędników poczt klasowych.

W „Przewodniku po Krynicy“ na rok 1911 czytamy na str. 26—28 w rozdziale „Ulgi w kąpielach“ zarządzenia dla zdrowo myślącego człowieka wprost niepojęte. Oto streszczenie:

Urzędnicy państwowi, nauczyciele i nauczycielki szkół publicznych i zakładów naukowych otrzymują bez wnoszenia pisemnego podania od **c. k.** Zakładu zdrojowego bilety kąpielowe za połowę ceny dla siebie, żony i niezaopatrzonych dzieci w pierwszym i trzecim sezonie, a to odpowiednio do rangi bilety I. i II. klasy. Słudzy państwowi otrzymują na tychsamych warunkach. półpłatne bilety III. klasy dla siebie, żony i niezaopatrzonych dzieci.

Do urzędników państwowych nie zalicza się urzędników c. k. Kolei państwowych.

Straży skarbowej przysługują tesame ulgi w kąpielach, co służbie państwowej. (Bilety III. klasy dla siebie żony i dzieci niezaopatrzonych). Niżej trochę czytamy: „Pocztmistrzowie, ekspedytorzy i ekspedytorki otrzymują bez wnoszenia osobnego podania za stosownem wylegitymowaniem się bilety kąpielowe *III. klasy* w pierwszym i trzecim za połowę ceny“.

I tyle łaski. Oto te „paragrafy“ podaję do wiadomości wszystkich urzędników poczt klasowych z pytaniem, za co nas właściwie mają? Czyż my, którzy pomagamy rządowi zarabiać miliony, nie będąc przytem ciężarem dla państwa, bo sami się opłacamy, nie zasługujemy na tesame względy ze strony **c. k.** Zakładu zdrojowego, co inni urzędnicy państwowi, nauczyciele i t. d.?

A nasze biedne żony i dzieci chorują w domu, bo c. k. Krynica może być dla nich przystępną chyba tylko za opłatą wysokich stempli na podania do c. k. Namiestnictwa, które mogą być uwzględnione lub nie, stosownie do humoru odnośnego pana referenta.

Dalej — dlaczego pocztmistrzów i oficyantów pocztowych, którzy po największej części są ludźmi wysoce inteligentnymi, degradują w c. k. Krynicy do sług państwowych, a nawet gorzej traktują, bo dla ich żon i dzieci nie przyznają żadnych ulg kąpielowych. Urzędników kolejowych nie zaliczają do urzędników państwowych. Jest to także smutne, ale przynajmniej nie naruszają ich godności. Z nas jednak kpią sobie, kpią w żywe oczy, obdarzając nas łaskami, z których żaden szanujący się urzędnik pocztowy nie zechce korzystać. Na to już pozwolić nie możemy!

Zwracam się tą drogą do stowarzyszeń pocztmistrzów i oficyantów, które już nieraz złożyły dowody swej działalności, z gorącym apelem, aby możliwie najrychlej poczyniły odpowiednie kroki w tej tak ważnej dla nas sprawie i jaknajergiczniej postarały się o usunięcie podobnych krzywdzących nas w wysokim stopniu zarządzeń w c. k. galicyjskich zakładach kąpielowych.

Oficyant.

KRONIKA.

Nowa „Gazeta pocztowa“, zawodowy organ poczmistrzów. i ekspedyentów Nr. I. Lwów, marzec 1911 leży przed nami. Nowe pismo przedstawia się dodatnio. Zapowiada jako założenie podniesienie powagi stanu poczmistrzów i ekspedyentów, poprawę położenia materyalnego, uzyskanie pełni praw urzędników, wytrwałe dążenie do zmiany ogólnego systemu. Nowe pismo rzuciło się na usługi frondzie w łonie Galicyjskiego Towarzystwa poczmistrzów.

„Z organizacyi naszej“. Pod tym tytułem rozpoczynamy w niniejszym numerze stałą rubrykę, w której na skutek trafnego życzenia wielu kolegów podawać będziemy sprawozdania z prac Centralnego Wydziału i Wydziałów Grup krajowych.

Nowy watykan pocztowy, ma niebawem w niedalekiej przyszłości z powodu usilnych zabiegów kliki spekulantów stanąć przy ulicy Zielonej we Lwowie — gdzie spekulanci owi nabyli grunt z pałacem od hr. Zamojskiej. Interesanci twierdzą, że to bezwarunkowo za daleko — gdyż gmach taki stanąć powinien w środku miasta, gdzieś niedalego starego gmachu. O ile żądania te uwzględnione zostaną obaczymy wkrótce.

Rzadki jubileusz. W niedzielę, dnia 19-go b. m. obchodził nadzarządca poczty w Jarosławiu p. Adolf Baumgarten jubileusz 40 letniej służby. Dzień ten upamiętniła poczta w Jarosławiu w sposób uroczysty. Jubilat wprowadzony do przystrojonej kwieciem sali był przedmiotem owacyi całego zgromadzonego personalu. Przemówił kontrolor p. Mili, następnie przemówiła oficyantka p. Bawankiewicz i p. Głogowski. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wręczenie jubilatowi pamiątkowego upominku. W czasie skromnej uczty na cześć jubilata przemawiali p. Jankiewicz, Dyrektor Kmietowicz ze Lwowa i inni podnosząc zasługi jubilata i składając mu hołd, a oficyał p. Beer wygłosił humorystyczny poemacik o porządkach poczty. Do ogólnie składanych życzeń przyłączyło się i mieszczaństwo Jarosławia, które obdarzyło jubilata zaufaniem, powierzając mu mandat radziecki.

Redakcya nasza składa na tem miejscu jubilatowi serdeczne życzenia „ad multos annos“.

Książęta dolarów. Oprócz wykrytych już nadużyć z przekazami pieniężnemi na poczcie warszawskiej, wykryto nową sprawę. Mianowicie kilku urzędników poczty trudniło się otwieraniem kopert listów zwyczajnych, wyjmując z nich przesyłane pieniądze oraz inne przedmioty cenne, jak weksle, przekazy, banknoty, bilety loteryjne, marki itp. przedmioty. W ten sposób zrabowano dużo pieniędzy wychodźców, którzy przesyłali z Ameryki pieniądze krewnym swym w listach poleconych i zwyczajnych. Szpoliowanie to doszło do kilku tysięcy rubli. Winni — jak się dziś tłomaczą w śledztwie otwierali listy ze względu na to, iż przepisy pocztowe zabraniają przesyłania

w listach pieniędzy i przedmiotów wartościowych; robili to więc... świadomie, nie uważając tego za przestępstwo. (!)

Polskie Muzeum pocztowe.

Żyjemy wśród bardzo ciężkich warunków i doszło już do takiego napięcia naszych sił i energii we walce o byt, iż każda wyższa myśl pozostaje od nas daleką. Do tego przyczyniają się jeszcze nieznośne warunki hygieniczne, wśród których sprawujemy naszą ciężką i denerwującą pracę, co sprowadza zniechęcenie i apatycznie odrzucamy się od jaśniejszych punktów leżących poza widnokręgiem budynku pocztowego. Niejeden z nas odczuwa z ubolewaniem taki stan rzeczy i w myśli przyznaje, że podobny nastrój duchowy jest anormalnym, choćby ze względu na nasz młody wiek. Kto jednak chce w zawodzie naszym odpowiedzieć należycie obowiązkom, musi ciągle pracować i kształcić się, aby niestety skąpo nabyte wiadomości na tak zwanych kursach pocztowych (zarówno urzędniczych jak i oficyanckich) uzupełniać i dostosowywać je do wzmagających się potrzeb i wymagań stawianych naszej instytucyi przez społeczeństwo.

Polska literatura zawodowa jest nader skąpą, tu i ówdzie ukazują się ostatnimi czasy w czasopismach pocztowych fachowo-teoretyczne opracowania, co może jest zapoczątkowaniem poważniejszej pracy, a co w każdym razie powinno zachęcać kolegów odpowiednio ukwalikowanych. Będąc przeszłego roku w Berlinie miałem sposobność przez pewien czas studyować zbiory muzeum państwowego (Reichspostmuzeum, największej podobno instytucyi tego rodzaju w Europie) na którą zarząd poczt niemieckich już wydał milionowe sumy. Od tego czasu nie opuszcza mnie myśl stworzenia **galicyjskiego muzeum pocztowego,** gdzieby znalazły pomieszczenie księgi, rękopisy, akty, dekrety, reprodukcye i wogóle wszelkie źródła odnoszące się do **historyi poczty polskiej** w ogólności, a **galicyjskiej** w szczególności. Mielibyśmy w kraju środowisko fachowo-naukowe, gdzieby chętni do umysłowej pracy zawodowej znajdywali oparcie.

Jestem przeświadczony o pracy syzyfowej, której wymaga tak śmiałe przedsiewzięcie — jednakowoż jestem pewny iż znajdę wśród kolegów chętnych do współpracownictwa. Zwracam się przeto do łaskawych kolegów z gorącą prośbą o przesyłanie na moje ręce wszelkich pism, druków, fotografii, i. t. p. rzeczy mogących rzucić światło na historyę poczty w Galicyi lub w Polsce. Przeszukajcie strychy starych budynków pocztowych i szuflady zbutwiałych biurek kancelaryjnych, a pewnie znajdziecie niejedną ciekawą rzecz. Gdy zbiór osiągnie poważniejszą cyfrę, zwrócę się do naszej Władzy krajowej o pomoc, celem należytego opracowania i umieszczenia w odpowiednim miejscu najstosowniej we Lwowie, w pobliżu Biblioteki Ossolińskich, gdzie znajduje się mnóstwo dokumentów, odnoszących się do poczty galicyjskiej.

Ofiarodawcy będą ogłaszani. .

Jestem pewny, iż znajdę zrozumienie wśród kolegów i w tej nadziei zabieram się do dzieła.

Jakób Juffe
c. k. asystent pocztowy w Husiatynie.

MIGAWKI.

Konkurs na kpiny.

Z pewnej większej miejscowości piszą nam:

„Dziś 18-go marca otrzymaliśmy najświeższy „Dziennik rozporządzeń“ Nr 24, datowany 3 marca 1911 r., w którym ogłoszono konkurs na posadę pocztmistrza w Poroninie II/2 a do wnoszenia podań wyznaczono dwutygodniowy termin, licząc — jak wiadomo — od daty „Dziennika rozp.“. Termin do wnoszenia podań minął więc 17 b. m., podczas gdy „Dziennik rozp.“, w którym konkurs ogłoszono, nadszedł do urzędu dnia 18 b. m.“

Komentarze zbyteczne.

Na poczcie. (autentyczne).

— Ten list jest za ciężki.
— Nu, co un ma być lekki? cy to un baletnik?
— Nakleić jeszcze jeden znaczek i basta!
— Co nakleić? pan chyba żartuje. Chyba odkleić?
— Jakto?
— Nu — jak nakleję jeszcze jeden znaczek to un przeci bedzie jeszcze cięższy.

Od Redakcyi.

Upraszamy naszych P. T. Czytelników o nadsełanie rzeczowych opisów wszystkich faktów, odnoszących się do życia społecznego i służbowego na prowincyi. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Nowi Członkowie.

Krakowska Grupa: Kol. Kruczek Wilhelm, Kraków 2; Kilianczyk Michał, Tarnów; Rybak Michał, Przeworsk; Bronicki Franciszek, Przeciszów; Czauderna Juliusz, Krechowice.

Lwowska Grupa: Kol. Kulikowski Edward, Dubiecko; Milewicz Władysław, Bierzecki Leon, Daniłów Alfred, Lwów 1.; Hnat Wojciech, Koziowa; Ziemba Jan, Łomna.

Fundusz prasowy.

Kol. Śmiszkiewicz — Brzostek 1 kor.; Dutkiewicz — Ustrzyki dolne 2 kor.; Wechtersbach — Ottynia 1 kor.; Górowski — Mielec 50 hal.; Motolska — Bochnia 2 kor.; Koledzy z Borysławia 25 kor.; Koledzy — Monasterzyska 1 kor. 87 hal.; Kucharski — Kraków 80 hal.; Oskar Seliger i Waleryan Muszyński ze Stanisławowa po 1 kor. zamiast telegramu gratulacyjnego z powodu ślubu kol. Dawida Kamerlinga; Wincenty Gruszczyński — Złoczów 4 kor. z okazyi otrzymania posady pocztmistrza w Borowej k. Mielca. K. Czapik Wadowice 1 K.

Omyłka druku.

W ostatnim numerze „Przeglądu“ na str. 8, w ustępie „Odpowiedź i wyjaśnienie“, wskutek przestawienia wyrazów tekst stał się niejasnym. W wierszu 9-tym od dołu miało być: „tych nie korzystałem dlatego, że....“ i t. d.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarządem Adolfa Nowaka.